

12.02.2021 wieczorne Marian - Słowo Boże

Słowo Boże

12.02.2021r. – wieczorne

Już kolejny raz spotykamy się, aby rozmyślać, zastanawiać się i wyciągać wnioski z tego, o czym będziemy mówić, o czym będziemy słuchać. Żeby Ten, który do nas mówi, widział, że jesteśmy zainteresowani taką społecznością właśnie z tego powodu, żeby żyć coraz bardziej obficie według tego, co On do nas mówi. To znaczy, że poznajemy po to, żeby w ten sposób żyć, żeby tak być przed Bogiem. Że nie jesteśmy ciekawi tylko informacji, czy jakichś wiadomości Biblijnych, tylko jesteśmy zainteresowani, aby uczcić Boga, żyjąc każdym Słowem, które stąd pochodzi, z tej Biblii do nas dociera. Ponieważ Duch Święty też tymi Słowami posługuje się, aby docierać do nas.

W Liście do Hebrajczyków, 12 rozdziale od 18 wiersza:

„Wy nie podeszliście bowiem do góry, której można dotknąć, do płonącego ognia, mroku, ciemności i burzy ani do dźwięku trąby i głośnych słów, na których odgłos ci, którzy je słyszeli, prosili, aby już do nich nie przemawiano; nie mogli bowiem znieść nakazu: Gdyby nawet zwierzę dotknęło się góry, ukamienowane będzie. A tak straszne było to zjawisko, iż Mojżesz powiedział: Jestem przerażony i drżący. Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia i zebrania pierworodnych, którzy są zapisani w niebie, i do Boga, Sędziego wszystkich, i do duchów ludzi sprawiedliwych, uczynionych doskonałymi (tak powinno być), i do Pośrednika nowego przymierza, Jezusa, i do krwi, którą się kropi, a która przemawia lepiej niż krew Abła. Baczcie, abyście nie odtrącili Tego, który mówi; jeśli bowiem tamci, odtrąciwszy tego, który na ziemi przemawiał, nie uszli kary, to tym bardziej my, jeżeli się odwrócimy od Tego, który przemawia z nieba. Ten, którego głos wtenczas wstrząsnął ziemią, zapowiedział teraz, mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. Słowa: „Jeszcze raz” wskazują, że rzeczy podlegające wstrząsowi ulegną przemianie, ponieważ są stworzone, aby ostały się te, którymi wstrząsnąć nie można. Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy Królestwo niewzruszone, i oddajemy cześć Bogu tak, jak Mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym.” (Hebr. 12,18-29)

Mamy tu mocne ostrzeżenie, takie też wspaniałe objawienie, do kogo podeszliśmy, czego częścią się staliśmy w Jezusie Chrystusie. A zarazem mocne ostrzeżenie, żebyśmy nie odtrącili Boga. W naszym doświadczeniu jest to, że bardzo często jest tak, że kiedy człowiek się nawraca, ten Bóg jest rzeczywisty i człowiek zwraca uwagę we wszystkim na tego Boga – czy to, co robi, Bogu się podoba, czy nie. Po jakimś czasie, mija jakiś czas, człowiek się już obywa ze Słowem Bożym, obywa się ze zgromadzeniami i przestaje już działać ta zdrowa świadomość obecności Boga. Człowiek przestaje żyć tym, co czyta z Biblii, przestaje doznawać obecności Boga. Kiedy doznajemy obecności Chrystusa, wtedy serce nasze jest głęboko poruszone, bo zdajemy sobie sprawę, że On umarł za nas – tak nas umiłował, ale już jak nie mamy świadomości Jezusa, to serce nasze nie jest poruszone, bo Go nie widzimy przez wiarę. On jest kimś nienamacalnym, po prostu Jezus Chrystus i nic więcej. I to samo odnosi się do Boga – no, Bóg i nic więcej, nie ma ani szacunku, ani drżenia, ani miłości, nic się nie dzieje. Po prostu człowiek przeczyta, zamknie Biblię i nic się nie dzieje. To jest tragedia. Było dobrze, tak jak z Izraelem, byli drżący, byli przerażeni, mówili: Mojżeszu, już my nie chcemy tak, ty idź, rozmawiaj z Bogiem i przychodź do nas, będziemy

słuchać wszystkiego, co ty powiesz do nas, Mojżeszu. Byli drżący, przerażeni, ale później minęło, i już: Mojżeszu, co ty opowiadasz, o co ci chodzi w ogóle? Ty nas tylko chcesz powybić tutaj, inne rzeczy.

A więc dobrze jest, kiedy człowiek ma świadomość Jezusa, bo wiecie, Jezus jest Kimś, kto umiłował nas do końca i On jest stały w Swoich uczuciach do nas. To my potrzebujemy pilnować stałości wobec Jezusa Chrystusa i dobrze, gdy nasze serce ma oczy, które widzą Jezusa Chrystusa, bo wtedy ono doznaje Jego chwały, Jego pełni, Jego zwycięstwa. I wtedy twoje sumienie jest czułe i doznajesz, że Ten Jezus jest ci bardzo bliski. To musi być, bo bez tego człowiek nigdy nie będzie słuchał, co jest napisane w Biblii. Dlatego Bóg skierowuje uwagę i mówi: Uważajcie, wiecie, co się stało z tymi, którzy nie słuchali się tego, co do nich mówił Bóg – poginęli wszyscy. Słuchajcie więc i uważajcie, bo to, co do was mówię, jest ważne, abyście według tych Słów postępowali. Rozumiecie, dlaczego nie raz mówimy o tym, że diabeł lubi religię – kiedy ludzie mówią, czytają Biblię, zamykają i żyją dalej po swojemu. Diabłu to bardzo pasuje, bo on wie, że bliżej niego będziemy w gehennie, jeżeli tak będziemy robić. Jemu bardzo pasuje, żebyśmy byli jak najbliżej w tych ciemnościach, żebyśmy jak najwięcej wiedzieli i jak najwięcej byli nieposłuszni Bogu. To mu pasuje, on jest najbardziej Mu nieposłuszny. A więc jemu pasuje, żeby ludzie czytali Biblię i żeby żyli wbrew Biblii. I teraz musisz się zastanowić, bo nie czerpiąc z Jezusa, właśnie to będziesz musiał robić – dokładnie żyć wbrew Biblii. I to jest tak, jak z człowiekiem, który mówi: muszę przestać brać narkotyki, ale co ja mogę, jestem za słaby, muszę brać narkotyki. I dalej bierze narkotyki. Wie, że umrze, że przedawkuje kiedyś i skończy się, ale dalej bierze, bo co ma zrobić, nie umie z tego wyjść. I tak samo człowiek wierzący dochodzi do takiego stanu, w którym czyta Biblię, ale już nie słucha, co ona mówi w ogóle, bo już doszedł do wniosku, że nie da rady tak żyć po prostu. Już sobie to człowiek postanowił i czyta, i nic z tym nie robi już. Zwróciliście uwagę, ilu ludzi dzisiaj dokładnie to robi? Żyjemy w czasie, gdzie ujawnia się to właśnie, jak wielu ludzi letnieje, miłość do Jezusa ziębnie i wielu ludzi przestaje reagować na to, co jest napisane w Biblii. Przestają reagować, stają się nijacy, nie ma charakteru, zaginęło uczciwe podejście. Ludzie mówią wiele o różnych rzeczach, ale zamiast wziąć się do tego, żeby rozumieć, że to jest Słowo Boga, to Bóg powiedział te Słowa, aby one zostały spisane dla nas, to Bóg powiedział te Słowa, to ja wiem, że wróg walczy bardzo, żeby do człowieka to nie dotarło, kto to powiedział. Czyta Biblię, mówi: Biblia, mówi: Pismo Święte, ale nie łączy tego, że to Bóg powiedział i że nieposłuszeństwo Bogu jest jak bałwochwalstwo, nie łączy tego w ogóle człowiek. Robi dalej po swojemu i nie doznaje, że robi coś złego.

A więc, do jakiego stanu może dojść człowiek, kiedy zamiast słuchać się Boga, słucha się diabła. Wiecie, to jest tak, jak nieraz z człowiekiem, który zdaje sobie sprawę, że coś złego się dzieje, ale gdzieś dozna, że musi skończyć, nabiera w sobie, że: muszę, z pomocą Pana, skończyć z tym, wstaje i kończy. A jak człowiek nie ma takiego zdecydowania, to wstaje i siada, i dalej przegrywa, dalej robi te swoje złe rzeczy. A więc Bóg chce, żeby było tak, że doznajemy, że to jest bitwa o to, żebyśmy należeli do Boga i służyli Mu w taki sposób, jak Jemu się to podoba. W tym dzisiejszym naszym spotkaniu główny nacisk jest na to: Kto to powiedział? Kto? Jan, Paweł, Piotr, czy Bóg? O to tu chodzi. Jeżeli Bóg, to z drżeniem podchodzimy do tego Słowa, bo nikt nie może powiedzieć, że Bóg może mówić to, a to nie obowiązuje. Możesz robić co innego, i tak musi cię wziąć, bo On nie ma prawa od ciebie wymagać tego, żebyś ty robił to, co On chce. Wróg tak przychodzi i próbuje tak wmawiać. Pamiętajmy, to jest Bóg. Kto to jest Bóg? To jest nasz Stwórca, Ten, który stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne, to jest Bóg. To nie jest wyobrażenie: Bóg, tylko to jest prawdziwy nasz Stwórca. A więc życie bez Jego instrukcji życia, to jest życie wbrew Bogu. Bóg dał wyraźną instrukcję, jak żyć, jak postępować i każdy z nas musi w tym odnaleźć swoje wielkie zadowolenie, że możemy już nie żyć, jak żyliśmy wcześniej, tylko żyć zgodnie z wolą Bożą.

Ewangelia Jana 7 rozdział. Od tego się zaczyna opuszczanie rąk, opuszczanie Boga, opuszczanie

życia takiego, jak Bogu się podoba i już się później człowiek coraz bardziej przyzwyczaja do swojego zepsutego życia, i już później nie czuje nawet potrzeby, żeby coś zrobić, już jest przyjęte, zaakceptowane. Jezus mógł mówić do tych ludzi wspaniałe słowa, a oni i tak tylko szukali, gdzie On zblądził, albo czy złapać Go na czymś można. A więc nie było w nich szacunku do tego, że to jest Słowo, które mówi Boży Syn posłany od Ojca. I tu w 7 rozdziale od 16 wiersza:

„Na to odpowiedział im Jezus, mówiąc: Nauka Moja nie jest Moją, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić wolę Jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga, czy też Ja Sam mówię od Siebie. Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały; ale kto szuka chwały Tego, który go posłał, ten jest szczerzy i nie ma w nim nieprawości.” (Jana 7,16-18)

A więc Jezus mówi, że ta nauka, którą On przekazał nam, pochodzi prosto od Ojca. Żeby to zrozumieć. Wiecie, jak wiele dla nas znaczy, żeby widzieć Boga za tymi Słowami, żeby drzeć na Jego głos, w taki dobry sposób, nie taki, żeby uciekać od Boga, ale w taki, żeby zrobić to, co On do nas mówi. Żeby wiedzieć, że to Bóg mówi i żeby tak do tego zawsze podchodzić – skoro Bóg tak mówi, to jest amen. Żeby nie dać się złapać wrogowi i czytać Biblię, zamknąć i nie zrobić tego, co czytamy. Wtedy my zatwardzamy sobie serce – coraz bardziej twarde, coraz bardziej twarde, a później już w ogóle nie reaguje na to, już możesz czytać o swoim własnym grzechu i nie ma reakcji, człowiek czyta, i co tam... Coś innego tam może posila, w ogóle przestaje reagować człowiek na to. To tak, jakby znowu wraca do martwoty. Żywy człowiek reaguje na Boże Słowo, a martwy już nie reaguje.

A więc pamiętajmy, Bóg mówi i bez względu na to, którym my jesteśmy pokoleniem po tym, gdy On to powiedział, Słowo Boże trwa na wieki. Kiedy On to powiedział dwa tysiące lat temu, ono jest tak samo ważne dzisiaj. Nie ma znaczenia, jaki czas, jak ludzie się ubierają, co myślą o sobie – Słowo Boże jest tym, które trwa na wieki, a więc jest zawsze. I z takim szacunkiem mamy do tego Słowa podchodzić, wtedy będziemy rośli, wtedy będziemy się rozwijać. Inaczej ludzie będą ginąć jeden po drugim, bo kolejną rzeczą jest, gdy dzieją się te czasy, to miłość wielu oziębnie. Wielu sobie będzie tak myśleć: a tam, mówione było, że przyjdzie i co, i minęło tyle czasu i nadal nie przychodzi, to pewnie też jeszcze za mojego życia nie przyjdzie, a to może kiedyś przyjdzie, nie wiadomo, kiedy przyjdzie. I człowiek przestaje zwracać uwagę, co mówi Jezus.

Wiemy, że przez Słowo Boże wszystko powstało – Bóg rzekł i stało się. Jaką więc siłę ma Boże Słowo? Jak my potrzebujemy tą siłę Bożego Słowa mieć w sobie, żeby mocą tego Słowa żyć, jak my potrzebujemy Słowo, które stało się ciałem, aby mieszkało w nas. Żeby mieć taką świętą siłę, że: będę robić to, co chce Bóg. Zobaczcie, skąd są lęki i strachy, one są z ciała. To nie jest rzeczywiste. Tak, jak Izrael, bał się, że tam zabraknie czegoś dla ciała na pustyni i dlatego sprzeczało się z Bogiem. Jak ciebie cokolwiek trzyma, to nie trzyma cię rzeczywistość, tylko ciało cię trzyma – lęk, obawa ciała, bo jak będzie posłuszeństwo Bogu, to coś się wydarzy, coś będzie nie tak, to będzie bieda, to będzie tragedia. To by znaczyło, że jeżeli Boga się ktokolwiek słucha, to na pewno musi skończyć jak żebrak i chodzić po tych, którzy się nie słuchają i od nich żebrac o chleb, bo przecież on, biedny człowiek, słucha się Boga i dlatego taki biedny jest. A ci się nie słuchają i dlatego żyją lepiej. A więc ten biedny człowiek musi iść w końcu do tych, co się nie słuchają, żeby oni mu dali trochę jedzenia. Nie, tak nie ma i nigdy nie będzie. Nigdy nikt nie spotkał człowieka, który byłby posłuszny Bogu, żeby jego synowie, jego dzieci żebrały o chleb. Bóg jest wierny. A więc to jest tylko lęk ciała, że jeśli posłucham się Boga, to coś się stanie złego, zaraz jakaś tragedia się wydarzy, coś się zniszczy, coś mi zginie, nie będę mógł czegoś zrobić i to jest to, że wróg próbuje podpowiadać: lepiej nie, lepiej nie rób tego, bo zobaczysz, zaraz będzie... Nigdy.

Na tym polega cała sprawa, że zaufania do Boga nabiera się poprzez poznawanie Słowa i widzenie, jak to

Słowo działa w nas. Pan Bóg powiedział bardzo wyraźnie: Gdy Ja posyłam Swoje Słowo, ono nigdy nie wraca do Mnie puste, ale ono, biegnąc z Moim poselstwem tam, gdzie Ja je posyłam, czyni to, z czym je posyłam. Nie wraca do Mnie puste, ono wraca w tym człowieku, wypełniając w nim to, z czym Bóg je posłał. Jaką więc ma moc Słowo Boże? Pomyśl. Jaką Słowo Boże ma moc, skoro Bóg rzekł i cały wszechświat zaistniał? Jaką moc ma Słowo, które może ciebie postawić w sile niezwycięzonego, niepokonanego człowieka, który spokojnie mówi Bogu: Tak, a diabłu: Nie. Spokojnie, bez obaw, bez lęków. Skoro diabelskie słowo zawodzi, kłamstwo zawodzi – Prawda daje wolność, to jak wielką moc ma Prawda? Kto stoi za tym Słowem? Przecież to jest Bóg. A więc bardzo ważne dla mnie i dla ciebie to jest. Izrael o tym zapomniał, wielu ludzi zapomina, kto stoi za Biblią. Że Biblia nie jest Księgą zapisaną bez autora, bez tego, który gwarantuje to, co tu jest napisane, że tak jest i tak będzie. A więc nie czytamy Biblii bez pamięci, kto to kazał spisać. Całe Słowo przez Boga jest natchnione, pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do wychowywania. Obecnie jest wielkie odstępstwo, wielkie niedbalstwo co do Słowa Bożego. To świadczy o tym, że szalejący diabeł osiąga coraz więcej terenu dla siebie, ale kto chce wygrać, ten musi cały czas zachować to w sercu – to nie ludzie, to Bóg. Pamiętajcie, co ludzie mówią: A kto to wie, kto to spisał, to ludzie spisali, przecież oni mogli sobie wymyśleć różne rzeczy. Tak mówią ci, którzy nie poznali Prawdy Bożego Słowa, ale ty, który znasz Prawdę i wiesz, że to Słowo działa, to wiesz, że skoro działa, to Bóg stoi za tym Słowem, a skoro Bóg stoi za tym Słowem, to działa całe. Poznanie Bożej Prawdy dla mnie i dla ciebie ma olbrzymie znaczenie, a więc, kto przyjmie to Słowo, ten dostaje prawo bycia dzieckiem Boga.

W Ewangelii Łukasza 4 rozdział, od 31 wiersza:

„I zstąpił do Kafarnaum, miasta galilejskiego. I nauczał ich w sabaty. I zdumiewali się nad nauką Jego, ponieważ przemawiał z mocą. A w synagodze był człowiek, opętany przez ducha nieczystego, który zawołał głośno: Ach, cóż mamy z Tobą, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kim Ty jesteś. Święty Boży. A Jezus zgromił go, mówiąc: Zamilknij i wyjdź z niego! A demon rzucił go na środek i wyszedł z niego, nie wyrządziwszy mu żadnej szkody. I zdumienie ogarnęło wszystkich, i mówili między sobą: Cóż to za mowa, że mając władzę i moc nakazuje duchom nieczystym, a wychodzą? I rozchodziła się wieść o Nim po wszystkich miejscowościach okolicznej krainy.” (Łuk. 4,31-37)

A więc Pan mówi i tak się musi stać. Nigdzie nie widzimy, żeby to, co powiedział Jezus, nie wykonało się. Taką moc ma Słowo Boże. Czy ty chcesz żyć w mocy takiego Słowa? Czy chcesz żyć jak człowiek, który, kiedy natrafi na ducha nieczystego, to w Imieniu Jezusa Chrystusa wypędzi go? Czy chcesz żyć? To wszystko polega na tym, czy my słuchamy się Słowa Bożego w codzienności, czy żyjemy tym Słowem Bożym? Bo kiedy żyjemy tym Słowem Bożym, ono czyni z nas odpowiednich ludzi, aby ta Prawda mogła być użyta przez ciebie i przeze mnie, tak jak mówiliśmy o naczyniach, w każdym doświadczeniu, na jakie napotykamy, ponieważ to Słowo jest wieczne, niezmienne. To tylko nasza wiara w to, kto za tym stoi, jest albo pomocą, albo przeszkodą. Bo jeśli nie wierzymy w moc Pana, a w swoją niemoc wierzymy, to mamy temat zamknięty. Cała sprawa polega na tym, że to nie jest w naszej mocy ani sile, tylko w mocy Bożego Słowa się to dzieje. A więc zaczniemy konsekwentnie pilnować się tego, co czytamy ze Słowa, a wszystko stanie się dla nas możliwe. Człowiek nie będzie lękać się tego, na co napotka, będzie zawsze spokojnym człowiekiem, wiedząc, Kto to jest to Słowo Boże, które stało się ciałem, jaką ma moc, skoro przez Niego i dla Niego wszystko zaistniało, Kim jest Życie. A więc potrzebujemy pilnować się tego, żeby to Słowo pracowało w nas. Skoro przez nie wszystko zaistniało, to i my mamy prawo spodziewać się, że my będziemy istnieć jako nowe stworzenie przez to Słowo. A więc uspokójmy się i konsekwentnie słuchając, czy czytając Boże Słowo, czynimy to. Kto słucha, zachowuje i czyni – mówi Pan – ten wydaje plon. Jeśli będzie tylko słuchać, a nie będzie czynić, to znaczy, że wydarzenia tu na ziemi zadusiły Słowo i nie doszło do plonu. Jakie? No, różne mogą być wydarzenia.

Psalm 119. Chodzi o to, żeby każdy z nas chodził w mocy Boga, w mocy Bożego Słowa, napelnieni tym Słowem, abyśmy żyli tym Słowem. Ponieważ Słowo posłane wykonuje to, z czym zostało posłane, to przecież to nie my zrobimy siebie chrześcijanami, to Bóg z nas robi chrześcijan w Swoim Synu Jezusie Chrystusie. 89 wiersz:

„Panie, Słowo Twoje trwa na wieki, niewzruszone jak niebiosa.” (Ps. 119,89)

I skoro widzimy niebios, to tak samo tym bardziej Słowo Boże jest niewzruszone, trwa. Jak wielka jest radość, kiedy człowiek, czytając Biblię, mówi: To Bóg. To Bóg powiedział. Tak musi być. To jest takie cenne, kiedy my czytamy Biblię, wierząc, że to Bóg powiedział i tak musi być, wtedy my trzymamy się tego – czy w stosunku do naszego życia, czy w sprawie jakiegokolwiek działania. Wszystko staje się możliwe. Człowiek zaczyna widzieć wszystko z perspektywy: Przecież to Bóg, Bóg to przecież powiedział. Piotr na słowo Jezusa wyszedł i chodził po wodzie, bo Pan to powiedział. Musisz to zrozumieć. Słabi niech powiedzą, że są bohaterami, bo Słowo Boże do nich dociera. Potrzebujemy nabierać otuchy, posilenia w tym, że przyjmujemy to jako Słowo od Boga i gotowi jesteśmy żyć tym Słowem, a Bóg będzie coraz bardziej napełniać nas tym, co jest drogocenne, a my będziemy coraz lepiej służyć sprawie Bożej. I jeszcze z tego Psalmu 119, wiersz 105:

„Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim.” (Ps. 119,105)

Wszystko według Twego Słowa, Panie. To jest dla nas najbardziej potrzebne – żyć każdym Słowem, które z ust Boga pochodzi. Być świadomym, że kłamca próbuje oszukiwać i zwodzić, a my mamy żyć, mamy nabierać siły tego Słowa. To Słowo jest wszechpotężne, ono dokonuje tego wszystkiego, co jest potrzebne. A więc potrzebujemy z wiarą podchodzić do tego, co czytamy z Biblii, jak małe dziecko, które zaczyna z wielkim zachwyceniem mówić: Popatrz, przecież Bóg powiedział, to musi się stać. Jak powiedział, że przyszedł uwolnić nas z naszych grzechów, Pan to powiedział, to musi się stać, nie może być inaczej, nie może być tak, że mówisz, że wierzysz, a zostajesz w swoich grzechach. Niemożliwe, to Pan by kłamał, tak nie może być. Musimy być ambitni i zdecydowani – jeżeli będziemy tak wierzyć, to będziemy się trzymać tej Prawdy Bożej, a jak będziemy: no tak, no wiesz, no faktycznie, no żyjesz w grzechach, no przecież to jeszcze trzeba poczekać 20 lat, to może wtedy z tego grzechu wyjdiesz, to nie ma pośpiechu, masz tu zagwarantowaną wieczność, nawet jak będziesz żył w tych grzechach, to przecież Pan nie będzie tam na to zwracał uwagi... I tak ludzie pozwalają sobie. Nie. Grzesznik ma skończyć swoje grzeszenie i koniec. Pan daje wszystko, co jest potrzebne, aby grzesznik przestał się bać świata i przestał grzeszyć, żeby nabrał odwagi, śmiałości i wiedział: spokojnie, Pan wszystko robi, tak, jak powiedział, tak będzie i amen. Tego potrzeba. Nie, żeby ze strachu robić różne rzeczy, a potem się dziwić, że człowiek coraz bardziej siedzi w jakichś grzechach.

Księga Jeremiasza 10 rozdział, 12 wiersz:

„On stworzył ziemię Swoją mocą, utwierdził okrag ziemi Swoją mądrością, a Swoim rozumem rozpostarł niebios.” (Jer. 10,12)

Kto więc jest Ten, który to powiedział? To jest Ten, który wszystko uczynił. I dla mnie i dla ciebie to jest sprawa niepodważalna. My to wiemy, tylko, czy my z tego korzystamy? My wiemy, że Bóg stworzył wszystko. Przecież jakby się spytać nas, to nikt by nie powiedział: Człowieku, a kto to wie, kto to stworzył? Wszyscy wiemy, że stworzył to Bóg. Jak więc wielki jest Ten, kto to stworzył, jeszcze powiedzmy sobie. Czy On może uczynić wszystko, co zechce? Czy jest wszechmogącym Bogiem? Czy my mamy wiarę taką, że będziemy deptać po węzach i skorpionach, po wszelkich władztwach

nieprzyjacielskich, bo wiemy, że Bóg jest naszym Bogiem, który nas stworzył? A więc nie będziemy szli na łatwiznę, nie będziemy bratać się z grzechem, nie będziemy schodzić w padoły jakieś, w doły, nie będziemy żyli bez chwały, bez zadowolenia, jakbyśmy należeli do przegranego, tylko będziemy żyli obficie, jak należący do Zwycięzcy – tego potrzeba Kościołowi, w tych czasach szczególnie. Kiedy to wszystko się rozlatuje, kiedy tylu ludzi pokazuje swoim życiem upadłość, bankructwo czegoś, co nie może zbankrutować, bo Kościół nigdy nie zbankrutuje, bo Jezus – Głowa Kościoła – jest doskonały we wszystkim. Kościół nigdy nie będzie bankrutem. A wielu chce pokazać, że Kościół bankrutuje, traci się skarb Kościoła – miłość, radość, zwycięstwo – tracą się te rzeczy. Kościół staje się nijaki, nie wiadomo, kto to jest, ten kościół, kto włada tym kościołem, ktoś przyszedłby: a kto wami rządzi? No i jak za czasów sędziego: no, każdy rządzi, każdy sobą rządzi. Ale to już tak nie jest, bo przecież mamy Królestwo, mamy Króla – Jezusa Chrystusa. A więc potrzebujemy wracać do tego, potrzebujemy walczyć o to, co jest naprawdę ważne. To znaczy, Słowo Boże musi działać w nas. Musi nas umacniać i czynić nas bohaterami wiary, musimy wstać, jak na skałę stanąć i móc swobodnie ogłaszać wielkość i wspaniałość Króla, żyjąc pewnością tego, że tak jest i amen.

32 rozdział też Księgi Jeremiasza, 17 wiersz:

„Ach, Wszechmocny Panie! Oto Ty uczyniłeś niebo i ziemię wielką Swoją mocą i Swoim wyciągniętym ramieniem; nie ma nic niemożliwego dla Ciebie.” (Jer. 32,17)

Boże kochany, przecież my tego potrzebujemy bardziej niż powietrza, jedzenia, ubrania i wszystkiego, żeby dotarło to do nas, że Bóg jest Wszechmogący. Jeżeli będziemy prosić z wiarą, to On to nam da. Ale my musimy wiedzieć o tym, nie możemy być letni, gdy się modlimy, nijacy, niepewni, lękliwi, obawiający się, bo to będzie od razu przeszkoda. Albo jesteśmy pewni, kto jest naszym Bogiem i wtedy w codziennym życiu jesteśmy zgodni z Jego wolą, bo jesteśmy pewni, że to jest Bóg. Wtedy też będziemy coraz więcej doświadczać z tych wspaniałości. To, co doświadczyliśmy – kto to uczynił? Przecież to Bóg uczynił. Dlaczego więc człowiek po jakimś czasie zaczyna wątpić, że Biblia jest Słowem Bożym? Ludzie różne rzeczy już robią z tą Biblią. Kładą sobie telefony na Biblię, gdzieś na siedzeniach, na podłodze już widziałem Biblię. No to jest zwykła książka przecież, dla wielu ludzi to jest już tylko zwykła książka, którą można machnąć, czy cokolwiek. Jasne, to nie jest bożek – piszemy w niej, uczymy się z niej, ale ją szanujemy, bo tam jest zawarte Słowo Boga. Widziałem, no podstawka do telefonu, żeby sobie człowiek oparł o nią, po prostu zwykła książka. I tak samo człowiek żyje, nie zważając na to, że to jest Słowo Boże. Nie ma szacunku dla Boga, traci się to, bo człowiek też tak żyje – żyje po swojemu. Nie to żeby z drżeniem i bojaźnią odnosić się, bo jak z drżeniem się odnosisz, to ta Biblia dla ciebie ma wartość. Przypomnij sobie, jak było z tobą – kiedyś chciałyś ją „zjeść”, „zjeść” ją całą, „zjeść” – tak pragnęłaś ją poznać, skosztować więcej z tego, co tu jest, jak słuchałeś się, bo przeczytałeś w Biblii to i zaraz to zrobiłeś, bo wiedziałeś, że to jest Bóg i powiodło ci się, bo to był Bóg. A więc tak samo i dalej jest, ona dalej jest Słowem Bożym, i mamy ją tak czytać, wtedy skończy się to chodzenie, pętanie się, siedzenie ze zwieszoną głową, opuszczonymi rękoma, zacznie się triumf, zwycięstwo. Jeśli Słowo Boże będzie wpływać i będzie uwalniać od tej zniewieściałości, która wkracza do Kościoła, zamiast męskiej doskonałości, która powinna być, to będzie źle, ale kiedy będzie Chrystus uwielbiony, wtedy będzie dobrze. Ludzie są nieporuszeni. Jak być nieporuszonym człowiekiem, skoro masz Biblię w rękach? A tutaj jest pełno objawień Bożych, wskazań Bożych, napomnień, pocieszeń. Jak być nieporuszonym człowiekiem? A niestety dzisiaj jest wielu nieporuszonych, słuchać mogą jeszcze 50 tysięcy kazań i tak będą nieporuszeni, bo mają swoje już zamknięte serce, i możesz wrzucać tam tony ziarna Bożego, i tak nic się nie stanie, bo ich serce jest zamknięte, nie wierzą w Boga już, mają swoje własne mniemania na temat życia chrześcijańskiego i tak żyją później w upadły sposób. Tak, jak Izrael żył: A co my robimy takiego złego? Jak nawet nie chcieli słuchać się, co Bóg do nich mówi. Tyle wspaniałych mamy już doświadczeń z

Bogiem, a potrzebujemy jeszcze strząsnąć tego wroga, który osacza tymi różnymi ciemnymi pomysłami, które powodują, że człowiek się robi ociężały w sprawach Bożych. Potrzebujemy być wolni, czyści, swobodni, żeby czerpać z tego, żeby czytać tę Biblię i być poruszonymi tym Słowem Bożym. Wiecie, dlaczego chrześcijanie się nie zmieniają? Bo już nie wierzą w Słowo Boże, już nie wierzą, że ono dalej ma więcej do przekazania. Czytają później te wspaniałe rzeczy, ale już nie przyjmują ich do swojego codziennego życia. To jest tylko w Biblii już, nic więcej. A jeszcze co gorsza, tracą to, co już wcześniej osiągnęli. A tak być nie powinno.

II List Piotra. Dlatego tak ważne, żebyśmy pamiętali – nasz Chrystus żyje i my potrzebujemy doznawać, że serce nasze drga na to, że On żyje, że On tam jest w niebie i On wróci. Potrzebujemy doświadczać, że On jest nam bliski. Żywy człowiek będzie tego doświadczać. 3 rozdział 7 wiersz:

„Ale terazniejsze (albo: teraz) niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi.” (II Piotra 3,7)

Przez to samo Słowo, przez które zaistniało niebo i ziemia, przez to samo Słowo zostaną zniszczone. Ma moc zachować, stworzyć, jak i stracić to, co się nie nadaje. A więc taka jest moc Bożego Słowa. To nie jest takie sobie coś, to jest prawdziwe. Jeśli będziemy trzymać się tych Słów nieustannie, to ono z nami będzie robić to, czego my wszyscy potrzebujemy. To ono robi z nas bohaterów, zwycięzców. To ono zrobiło z Piotra takiego Bożego człowieka, to ono zrobiło z Tomasza, czy z innych – Boże Słowo już wielu ludzi wyprowadziło z wielu rzeczy i napełniło chwałą obecności Bożej. W I Liście Piotra, 1 rozdział i 23 wiersz:

„Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa.” (I Piotra 1,23)

Tak się urodziliśmy, pamiętasz bracie i siostró, tak się urodziliśmy, każdy z nas tak się urodził – przez Słowo. Jakie to Słowo było ważne dla nas – co Pan powiedział, nieważne, co ludzie mówią, ważne, co Pan powiedział. I tak ma być do końca, nie inaczej. Pan powiedział – amen. Choćby mnie zabili, to co mi więcej zrobią, czego się będę bał? Słowo Boże jest najważniejsze.

W I Liście Jana, 2 rozdział 14 wiersz:

„Napisałem wam, dzieci, gdyż znacie Ojca. Napisałem wam, ojcowie, gdyż znacie Tego, który jest od początku. Napisałem wam, młodzieńcy, gdyż jesteście mocni i Słowo Boże mieszka w was, i zwyciężyliście złego.” (I Jana 2,14)

Słowo Boże, Prawda Boża. A więc my potrzebujemy tak czytać Biblię, żeby wiedzieć: Tak jest, bracie, siostró, tak jest, bo tu jest napisane, nie będzie inaczej. Jak będziemy tak postępować, to Pan to uczyni, co tu powiedział. Potrzeba widocznych ludzi, którzy żyją Słowem Bożym i w których widać, jak to Słowo pracuje. To tak, jak potrzeba tej winnicy, żeby zobaczyć, jak tam rosną te winne grona, jak ten owoc Ducha Świętego się uwidacznia. Żeby coraz więcej ludzi, zamiast staczać się, zaczęło z powrotem stać na Skale, zaczęło z powrotem chwalić Boga za Jego prawdomówność, żyjąc tym, co czyni Pan.

A więc wiemy, że Słowo Boga jest mocne, jest wszechmocne. I jesteśmy tego pewni, że gdy my je wpuszczamy do serca, ono robi to, z czym zostało posłane. I tak jest napisane, że z obfitości serca mówią nasze usta, a więc, kiedy my wpuszczamy Boże Słowo, wtedy usta nasze wypowiadają Słowa Prawdy, wtedy Ewangelia głoszona jest w sposób prawdziwy. I mogą być wypowiadane słowa, które dokładnie

trafiają w cel. Wiesz, jak to wygląda – kiedy nie masz tego, to mówisz i mówisz, coś tam klepiesz, mówisz, ale nawet dla ciebie to nie jest to, co powinno być powiedziane, ale kiedy to Słowo mieszka w tobie, wtedy otwierasz usta i z twoich ust wychodzą Słowa, które samego ciebie zadziwiają, że: co ty takiego mówisz? A drugi człowiek jest tak wstrząśnięty, bo wie, że ujawniasz właśnie jego życie. Bo tak Słowo Boże jest używane, że ono często jest używane przez mówiącego, że ono ujawnia życie tych, którzy słuchają, i są oni zadziwieni: skąd on to wie? I zaczynają wtedy słuchać, bo skąd on to może wiedzieć. A taki jest właśnie Bóg – skoro wie o nas wszystko, też wszystko wie o innych ludziach. Musimy być pewni, że skoro tak Bóg powiedział, to tak jest i amen. To jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie, bo to jest podstawa naszego zwycięstwa nad diabłem. Diabeł przychodzi i: Czy na pewno? Czy na pewno? – Na pewno. Tak powiedział Bóg. Amen. Koniec. Jeżeli będziemy mieli stanowcze decyzje w sobie: Tak powiedział Bóg, amen, to wtedy diabeł napotka na skałę, a kiedy: A może, może faktycznie, i wtedy zaczyna się po prostu, jak człowiek się rozchwieje, to już zaczyna się kłopot. Łatwo przewrócić takiego człowieka.

Ewangelia Jana 17 rozdział. Potrzebujemy widzieć namacalne zmiany. Musimy widzieć, jak Słowo Boże działa, jak zmienia nas coraz bardziej, coraz bardziej, jak napełnieni jesteśmy miłością, radością, pokojem, śmiałością, odwagą, rzetelnością w codziennym życiu. Jesteśmy jak otwarta księga, w której można przewracać kartki i czytać: cały czas chwała, chwała, chwała. Aby tak było i w nas, żeby to mogło normalnie funkcjonować, żeby ludzie przestali myśleć o sobie według siebie i stale byli tacy według siebie, tylko żebyśmy zaczęli myśleć, jak Słowo Boże mówi, że Bóg współdziała w tym wszystkim dla naszego dobra, byśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna. 17 rozdział 17 wiersz:

„Poświęć ich w Prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest Prawdą.” (Jana 17,17)

Pan Jezus tak mówi, a więc amen i koniec. Słowo Twoje jest Prawdą, a skoro Prawda nas wyswobadza, to zacznijmy czerpać z tej Prawdy, i to słowo po słowie, bądźmy coraz bardziej gronem ludzi, którzy coraz więcej z tej Biblii czerpią, żeby się nawzajem posilać, żebyśmy byli szczęśliwcami, którzy doznają, że to jest prawdziwe Boże Słowo, niezmiennie, wieczne. Nie jakaś czytanka, tylko prawdziwe Boże Słowo, za którym stoi sam Wszechmogący Bóg. Nie tak, że człowiekowi jesteś w stanie uwierzyć, bo ktoś powiedział, a człowiek jest zawodny, a nie wierzysz Bogu, który powiedział. Musimy wierzyć Bogu, bo człowiek to kłamca, a Bóg jest prawdomówny. A więc, jeżeli Bóg tak powiedział, to jest amen. Słowo Boga jest Prawdą. Kto trwa w Prawdzie, ten słucha Bożego Słowa. Kto nie trwa, nie słucha Bożego Słowa. A więc po tym można rozpoznać, czy człowiek należy do Boga jeszcze, czy już przestał należeć i chodzi własnymi drogami.

Ewangelia Łukasza 1 rozdział. Łukasz, pisząc, rozpoczyna to w ten sposób, od 1 wiersza:

„Skoro już wielu podjęło się sporządzenia opisu wydarzeń, które wśród nas się dokonały, jak nam to przekazali naoczni od samego początku świadkowie i studzy Słowa, postanowiłem i ja, który wszystko od początku przebywałem, dokładnie kolejno ci to opisać, dostojny Teofilu, abyś upewnił się o prawdziwości nauki, jaką odebrałeś.” (Łuk. 1,1-4)

A więc, gdy czytamy Boże Słowo, wtedy możemy też wiedzieć, że zostało specjalnie, prawidłowo napisane tak, abyśmy wiedzieli, że to jest Prawda. A więc mamy Prawdę spisaną i wiemy o tym, że jeżeli czytasz Ewangelię Łukasza, to jest to pewna rzecz, on to sprawdził, aby było to upewnienie, że tak dokładnie było. I Bóg to potwierdza. A więc mamy potwierdzenie w Bożym Słowie, że dokładnie z Panem Jezusem w ten sposób było, jak Pan Jezus chodził, wygrywał, pokonywał wszystkie te przeciwności. I my wiemy, że On jest tym Słowem Bożym, które stało się ciałem i zamieszkało między nami – Jezus Chrystus.

A więc niech dokonują się te rzeczy w tobie i we mnie, abyśmy okazywali się zwycięzcami, żebyśmy pokonali wroga duszy naszej, który przychodzi i kłamie, i stale blokuje i blokuje, blokuje i blokuje, a jak już tak przyblokuje, to człowiek już później, to jest tragedia, ale człowiek rezygnuje z życia wiecznego. Poddaje się i rezygnuje z życia wiecznego. I Bóg mówi, że nie ma upodobania w tych, którzy się cofają i giną, ale człowiek się cofa i ginie, to jest tragedia. Do jakiego stanu daje się doprowadzić człowiek, że zaczyna się wycofywać z Bożych spraw i przestaje już dalej podążać. Nie ma większej tragedii, jak być tak blisko, a potem odejść i stracić to. A więc lepiej się pilnować i żyć tym Słowem, a wtedy wiara będzie silna, stabilna, nie będzie się chwiać, nie będzie: a może, a niewiadomo...

W Liście do Rzymian 4 rozdział, 21 wiersz:

„Mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić.” (Rzym. 4,21)

Mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc też uczynić – tą pewność potrzebujemy mieć wszyscy. Wtedy przestajemy żyć w potępieniu, zaczynamy żyć w zadowoleniu. Nie zgadzamy się na grzech, gdy zgrzeszymy, to nie próbujemy tego tłumaczyć: a to nie jest grzech, tylko przyznajemy się i porzucamy ten grzech, aby dalej trwać w zadowoleniu, w należeniu do Boga. A ludzie często się potępiają, bo pozwalają wrogowi się atakować, albo może w sumie nie robią tego, co powinni zrobić – pójść za Bogiem i tyle, i odpocząć od swoich dzieł, zacząć się cieszyć, co Bóg mówi, o czym Bóg mówi, stać się jak małe dziecko, które z wielką przyjemnością zaczyna czytać o wspaniałości Boga, i serce zaczyna napełniać się chwałą, miłością Boga, dobrocią Boga, łaską Boga, pragnieniem Boga, żebyśmy wszyscy uratowali się. Jakie to wspaniałe wieści są zapisane dla nas, ludzi, a często człowiek chodzi pod jakimś diabelskim potępieniem i opuszcza ręce, i rezygnuje, bo coś, bo ten... Chwyć się dalej Boga – moment zginie to, co było złego z tego życia, bo Bóg szybko usunie to, jeżeli to jest nawet grzech, to usunie szybko ten grzech. Pan da ci siłę, żeby wygrać w tej sprawie, jeśli ty będziesz do Niego się przybliżać. A jeśli oddalasz się, bo przecież, bo coś tam się dzieje, to kto ci pomoże wtedy, żeby wygrać w tej sprawie? Im dalej się oddala człowiek, ty gorzej będzie, a nie lepiej. Wtedy trzeba właśnie szukać Boga. Tak, jak grzesznicy szukali Jezusa, żeby im pomógł i pomógł im. A więc musimy mieć pewność, że to jest Boże Słowo i tak jest, i amen. Tak zaczyna się nasze nawrócenie, każdy tak się nawraca, każdy mówi to samo dokładnie. Słowo stało się wyrocznią i człowiek powiedział: napisano i koniec, nie ustąpię, bo tak jest w Biblii napisane, i tak być powinno do końca. Napisano – koniec. Tak jest, Bóg tak powiedział, nie może być inaczej. Paweł mówi: Choćby nawet anioł z nieba przyszedł, ktokolwiek, i mówił co innego, nie wiercie. Napisano, zostało już to przekazane – niezmiennie, wieczne.

List do Filipian 1 rozdział i 6 wiersz:

„Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, będzie je też pełnił aż do dnia Chrystusa Jezusa.” (Fil. 1,6)

Mając tę pewność, że Ten, który rozpoczął... – jakie to szczęście, że nie wierzymy w jakieś tam ludzkie sposoby, ale wierzymy w Boga. Bóg rozpoczął, Bóg dokończy. Jakie szczęście dla nas, ludzi. Wiecie, to jest niepojęte, co ludzie wyprawiali, kiedy się gdzieś komuna kończyła, pojawiał się kapitalizm, ludzie mieli nadzieję wolności, w sklepach mówili: dzień dobry, do widzenia, i gdzieś tam jakieś wielkie nowe życie, nowa kultura będzie w Polsce, i co? Prysło jak bańka mydlana, wszystko poleciało, ale ludzie byli poruszeni, że będzie lepiej, bo w ten sposób podeszli. Z jakże wieloma chrześcijanami jest podobnie – nawracają się, jest lepiej, super, wspaniale, Bóg działa, a potem prysło, poszło gdzieś tam, znowu wraca świat, stara rzeczywistość, znowu chodzenie krętymi drogami, znowu więcej: „ja” niż: „za Panem”. Ale dla nas tak być nie może, bo to jest Prawda. Tu jest Prawda. Kto pozna Prawdę, ten będzie wolnym

człowiekiem. Prawda wyswobadza. A więc, będąc pewnymi, że Ten, który zaczął, On też dokończy. I całe szczęście, że Bóg ma zamiar dokończyć to Swoje dzieło w taki sposób, aby wielu mogło być tam, gdzie On jest.

W I Liście do Tesaloniczan, 2 rozdział 13 wiersz, czytamy:

„A przeto i my dziękujemy Bogu nieustannie, że przyjęliście Słowo Boże, które od nas słyszeliście nie jako słowo ludzkie, ale, jak jest prawdziwie, jako Słowo Boże, które też w was wierzących skutecznie działa.” (I Tes. 2,13)

Że nie jakieś opowiadania, czy inne rzeczy, ale przyjęliście to jako Słowo Boże i ono w was działa. Chwała Bogu. Wiecie, w tym czasie, kiedy upadło można powiedzieć prawie wszystko, gdzie prawie nie ma już ludzi, którzy walczą, wygrywając z diabłem, o świętość, o czystość, o należenie do Boga, nadal istnieje możliwość, aby wrócić do Prawdy i czerpiąc z Prawdy, okrzepnąć i pójść dalej za Bogiem. Dalej istnieje ta możliwość. Dlatego korzystajmy z tego, że mamy ten czas i wykorzystujmy go maksymalnie. Uczymy się Słowa Bożego, mamy czas, aby przeglądać Boże Słowo, aby patrzeć na Boga, który kazał je spisać. I to zgromadzenie ma sens i ma rację bytu, bo planem Bożym jest uratować, nie zatracić, a więc, kiedy czytamy te Słowa, to chcemy coraz więcej doświadczać z tego, że przecież, jak kiedyś doświadczałyśmy, ono jest tak samo prawdziwe i dzisiaj, ono się nie zmieniło. To człowiek się zatrzymał w rozwoju, ale Słowo Boże dalej jest takie samo.

Pamiętamy te listy w Księdze Objawienia: wydaje się, że bogaty, a jesteś nagi, ślepy, goły; masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły; a więc, ile tych rzeczy jest tam opisanych. Ale też są takie rzeczy, które mówią: zachowałeś Słowo Moje i nie wyparłeś się Mojego Imienia, dlatego Ja cię zachowam w godzinie próby, jaka przyjdzie na tą ziemię. A więc, ile chwały, ile wspaniałości. Nasze spotkania muszą stawać się coraz bardziej uroczyste, coraz bardziej chwalebne. Nie może być tak, że ludzie siedzą jak trusie, a my czytamy Boże Słowo, a my się zagłębiałyśmy w Boże Prawdy. A człowiek odchodzi, jakby nic się nie wydarzyło. Tak nie może być, ponieważ mamy doświadczenie ze Słowem Bożym. To jest Słowo Boże – kto je przyjmie, ono w tym człowieku wykona to, z czym zostało posłane. A więc jest to rzeczą pewną, że gdy mówimy te Słowa Prawdy, to po to, żeby je przyjmować i korzystać z tych Słów, i za tymi Słowami podążać. Niech one staną się orężem przeciwko tym miejscom, w których zawiedliśmy, niech one będą tym, co rozetnie te więzy niewoli, związania, skrępowania, żeby pobiec dalej za Panem. Bo Słowo Boże jest jak miecz obosieczny i ono potrafi to zrobić. I chwała Bogu za to.

Księga Jeremiasza 15 rozdział i 16 wiersz:

„Ilekróć pojawiały się Twoje Słowa, pochłaniałem je; Twoje Słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż Twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów.” (Jer. 15,16)

Wiecie, to jest tak ważne. Mamy czas na wiele rzeczy, ale pamiętacie, jak się nawróciliśmy – na co mieliśmy czas? Na Słowo Boże. Wszystko zrobiliśmy, żeby je czytać. I mogliśmy? Dało radę. Okazało się, że mając tyle samo czasu, potrafiliśmy godzinami spędzać czas ze Słowem i czerpać z tego Słowa następne pouczenia, by je czynić już na drugi dzień, czy natychmiast, bo czytaliśmy Biblię dla Boga, czytaliśmy dlatego, że to Bóg napisał te Słowa, i czytaliśmy je, i byliśmy zachwyceni Jego działaniem, byliśmy zaszczyceni Jego miłością, i byliśmy poruszeni Jego konsekwencją, Jego karami, które spadały na ludzi, którzy nie chcieli się Go słuchać. A więc niech to będzie ta pierwsza miłość, o to się modlimy, mówimy: Panie, daj nam miłość do Słowa i pamięć. Jak to będzie? To spadnie na nas raptem? Miłość do Słowa i pamięć – będziemy fenomenalni, bez zagłębiania się w Biblię będziemy pamiętać każde Słowo i będziemy

je kochać. To po co do szkół chodzić, oni też tak powinni zrobić, że pach i już w głowie siedzi wszystko i tyle. Nie. Skoro ludzie w świecie wiedzą, że trzeba się uczyć i trzeba się zagłębić, to tym bardziej my wiemy, że: pilnuj czytania, pilnuj czytania i niech inni widzą, jak się zmieniasz na lepsze, żeby widzieli, że to prawidłowo działa. A więc też chcemy, żeby to było widać w nas i pośród nas, że to Słowo Boże działa. „Ilekcroć pojawiały się Twoje Słowa, pochłaniałem je; Twoje Słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż Twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów”. Też się nazywamy Chrystianami od Jezusa Chrystusa.

Pamiętamy te potężne Słowa, które są często gdzieś wypisywane: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Piękne Słowa – tak umiłował Bóg. Zobaczcie, czy my nie powinniśmy mieć uroczystości, uroczystości z powodu miłości Boga do nas? Czy my nie powinniśmy mieć uroczystości, że Bóg nas kocha? Żeby przyjść i cieszyć się, że Bóg nas kocha. Może zająć się tym: wiesz, Bóg mnie kocha i ciebie kocha też, to jest cudowny, wspaniały Bóg. Mamy uroczystości przy stole, może miejmy uroczystość przy miłości Bożej, Agape, ucztę podziwiania Boga. W grzechach jeszcze żyliśmy, a On nas umiłował i posłał Syna. Ludzie obchodzą jakieś tam urodziny, imieniny, jakieś rocznice, jakieś nie wiadomo co, a my miejmy święto miłości nieustannie, cieszymy się, że Bóg nas kocha, że Bóg nas umiłował, posłał Syna, żeby nas zbawił. Czyż to nie jest wspaniałe, że Bóg nas umiłował? Jak żyliśmy? Pamiętasz, jak żyliśmy, a Bóg wejrzał na nas i zawołał nas do Siebie, żebyśmy nie żyli już tak więcej, ale żyli tak, jak Jemu się podoba, jako Jego synowie i córki. Czyż to nie jest wspaniałe? Bóg jest miłością – pisze Jan. Same piękne wartości. Kiedy my ostatnio zachwycaliśmy się, że Bóg nas kocha, że Bóg nas miłuje? Żeby chwalić Go za Jego miłość do nas, za Jego pragnienia, a jeśli umiłował, to też zależy Mu na tym, żebyśmy wygrali, żebyśmy ostali się, czyniąc Boże dobro, wygrali, dotarli do miejsca miłości. Tam, gdzie mieszka Miłość. Moglibyśmy czytać różne miejsca z Biblii.

Następną taką rzeczą jest, że w Słowie jest prawdziwe Życie, że gdy my słuchamy Bożego Słowa, my przyjmujemy Życie tego Słowa. I wtedy to Życie tego Słowa powoduje w nas to, co jest nam potrzebne, abyśmy byli zwycięzcami nad złem. Jest napisane, że Duch Święty wpisuje to Słowo w serca nasze, abyśmy wygrali, abyśmy nie żyli według litery, lecz według Ducha. Same wspaniałości. Wiecie, to jest coś tak wspaniałego i tak cudownego, to że się ludzie nawracają, szkoda tylko, że się odwracają, ale że się następni ludzie nawracają, że znowu gdzieś grzesznik został wyrwany – czyż to nie jest wspaniałe? Czyż to nie jest wspaniałe, że grzesznik został gdzieś wyrwany i kolejny jakiś grzesznik zaczyna szukać Boga, żeby Go poznać? Czyż to nie jest wspaniałe? Czy my przeżywamy uroczystość zwycięstwa, pokonania wroga w jakimś kolejnym człowieku i że ten człowiek może zacząć zagłębiać się w Słowo Boże, i doznawać, jaki wspaniały jest Bóg? Więc, kiedy słuchamy Słowa, tak naprawdę słuchamy się Życia. To jest Życie. Słowo jest Życiem. A więc, gdy my słuchamy się Słowa, słuchamy Życia, a Życie, przenikając nas, powoduje, że żyjemy tym Słowem, kosztujemy z niego.

Następną taką rzeczą jest, że gdy my już mówimy, to powinniśmy mówić, jak Słowo Boże mówi. Bo jeśli ono jest tak zachwycające, to przecież każdy normalny człowiek będzie powtarzać to, co jest zachwycające, a nie to, co jest dołujące. A więc mówmy to, co Słowo Boże mówi, chwalmy Boga za to, co On napisał tu w Słowie Bożym, abyśmy to wiedzieli, abyśmy tego też pewni byli. Słowo Boże jest niezmiennie. A więc, głosząc je, opowiadając, bądźmy pewni, że mówimy to, co jest prawdziwe i że za tym stoi Bóg. Musimy spodziewać się Jego działania. On wie najlepiej, jakie działanie będzie chciał uruchomić, ale my musimy się tego spodziewać po Nim, że On robi coś, co tylko On potrafi zrobić.

Ewangelia Łukasza 5 rozdział. Co się dziwicie – mówi apostoł – jakbyśmy to my własną mocą, czy siłą zrobili. To Jezus Chrystus dał wiarę temu człowiekowi, a on, na podstawie tej wiary, wstał i teraz chodzi.

Co się dziwicie, to Jezus uczynił, którego wyście ukrzyżowali, a On zmartwychwstał. A więc, jaka wspaniała Ewangelia, jaka mocarna Ewangelia, jaka silna. I tu mamy w tym 5 rozdziale od 4 wiersza:

„A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjeddź na głębię i zarzućcie sieci swoje na połów. A odpowiadając Szymon, rzekł: Mistrzu, całą noc ciężko pracując, nic nie złowiliśmy; ale na Słowo Twoje zarzucę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak iż się sieci rwały.” (Łuk. 5,4-6)

Na Słowo Twoje zrobię to, Panie. To jest piękne. I stało się. Pan mówi: A Ja będę potwierdzał Słowa, które wy będziecie mówić. Będę z wami po wszystkie dni do skończenia świata. I od 12 wiersza też ten sam rozdział:

„A gdy był w jednym z miast, przebywał tam mąż cały pokryty trądem; ten, ujrzawszy Jezusa, padł na twarz swoją i prosił Go, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I zaraz trąd ustąpił z niego.” (Łuk. 5,12-13)

Chcę, bądź oczyszczony. Czy wierzysz, że Bóg może to uczynić przez ciebie, należącego do Jezusa Chrystusa? To też jest potrzebne w Kościele. I od 24 wiersza:

„Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: Powiadam ci: Wstań, podnieś łożo swoje i idź do domu swego. I zaraz wstał przed nimi, podniósł to, na czym leżał, i odszedł do domu swego, chwając Boga. I zdumienie ogarnęło wszystkich, i chwalili Boga, i byli pełni lęku, mówiąc: Niezwykłe rzeczy oglądaliśmy dzisiaj.” (Łuk. 5,24-26)

Główną sprawą jest to, by Prawda docierała do ludzi i by tak Prawda była mówiona do nich, jak sam Chrystus do tych ludzi tą Prawdę mówił. A jeśli trzeba będzie, żeby coś potrząsnęło tymi ludźmi, żeby oni się bardziej skupili na Panu, to niech się wydarzy i cud przy tym głoszeniu. Abyśmy byli otwarci na wszelkie Boże działanie, musimy być otwarci na codzienne działanie Bożego Słowa w naszym życiu. Ono będzie nas czyniło otwartymi na to: co dalej Bóg zechce uczynić, to uczyni. Nie będzie lęku, obawy, czy strachu. Ewangelia Mateusza 12 rozdział 13 wiersz:

„Wtedy rzekł temu człowiekowi: Wyciągnij swoją rękę, a on wyciągnął i stała się znów zdrowa jak druga. A faryzeusze wyszedłszy, naradzali się co do Niego, jakby Go zgładzić.” (Mat. 12,13-14)

Rzekł i stało się. Wszystko jest możliwe, gdy trwamy w Jezusie. Wszystko jest możliwe. Jeszcze z Ewangelii Marka 1 rozdział. Cała Biblia przez Boga jest natchniona, pożyteczna, musimy zobaczyć to, żeby nie zatrzymać się na jakimś pułapie i nie powiedzieć: to jest w porządku, to mi wystarczy. Tak, jak mówiliśmy, to Bóg określił – mamy być coraz bardziej podobni do Jego Syna, coraz bardziej, coraz bardziej. Więc jest to sprawa otwarta. I 27 wiersz:

„I zdumiewali się wszyscy, tak iż pytali się nawzajem: Co to jest? Nowa nauka głoszona z mocą! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne.” (Mar. 1,27)

Co to jest? Dlatego oglądaliśmy w naszym życiu cuda. Wszyscy wiemy, że Bóg jest Bogiem cudów, ale: czy On jest jeszcze Bogiem cudów? Czy nadal jest Bogiem cudów? Czy tylko wtedy, kiedy mamy emocje podniesione, On jest Bogiem cudów? Czy jest Bogiem cudów cały czas i On może, kiedy chce, czynić cuda? Abyśmy tylko byli otwarci na to, że On uczyni to, co chce, abyśmy byli swobodni i wolni, a żyjąc Bożym Słowem zawsze będziemy otwarci na wszystko, co Bóg zechce uczynić. I na tym polega całe Boże

doświadczenie dla mnie i dla ciebie, abyśmy mogli w tym być i w tym wygrać. Jeszcze Psalm 33 wiersz 9:

„Bo On rzekł – i stało się, On rozkazał – i stanęło.” (Ps. 33,9)

Na tym polega całe nasze doświadczenie z Bogiem – kiedy Bóg rozkazuje, to się musi tak stać. Nieważne, jak silny jest człowiek, ważne, kto rozkazuje, ważne, kto mówi.

Wierzmy w Boga i wierzy w Jego Syna Jezusa Chrystusa, i cieszymy się wszystkim, cokolwiek dla nas jest przygotowane. Ale musimy być wolni od lęków, obaw o jutro, o pojutrze, musimy być wolni od lęków i obaw, co będzie. Bóg jest ponad tym wszystkim. On powiedział, że nie dopuści do niczego wcześniej, niż objawi to sługom Swoim, prorokom, ani też nie pozwoli, abyśmy kuszeni byli ponad siły nasze, ani też nie pozwoli, abyśmy zginęli, należąc do Niego. On przeprowadzi w zwycięstwie, cokolwiek by to było, będziemy zawsze mieli to wszystko, co jest potrzebne, aby przejść przez kolejne doświadczenia i wygrywać. Pamiętajmy o tym, że musimy uwolnić się od takiej stabilności, która jest niedorozwojem, żeby nie być stabilnymi w niedorozwoju, tylko być rozwijającymi się dalej do wymiarów Chrystusowych. Żeby się nie zatrzymać w rozwoju i żeby nie okazało się, że mijają lata, a człowiek w tym swoim niedorozwoju już trwa, nie idąc dalej. Mamy rosnąć, wzrastać, rozwijać się, mamy zawsze być pewni, że jeśli Bóg tak powiedział, to tak na pewno jest i musi tak być, i koniec. Nie wątpiąc, nie zastanawiając się, będziemy zdecydowanie mogli powiedzieć: Skoro Bóg powiedział, to jest tak i koniec. I wtedy nasz duch będzie święty i zdecydowany, nasze decyzje będą stabilne, nie będziemy się chwiać, czy nam się opłaci, będziemy wiedzieli: to, co mówi Bóg, nam się opłaca, tylko to. Reszta nie ma znaczenia, może opłaci się po ludzku, ale potem będzie wielkie bum i wielka tragedia po tym opłacaniu się.

A więc wygrajmy i niech Bóg pomoże, żebyśmy pamiętali: To powiedział Bóg, Stwórca nieba i ziemi. To nie są takie sobie słówka, tylko to jest powiedziane przez Boga. Jeżeli Bóg powiedział, to znaczy, że On ma moc uczynić z nami to, co jest potrzebne, abyśmy prowadzili życie godne Boga. Pamiętajmy o tym. Amen.